

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 15 marek.

Prenumerata w Warszawie: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7, oraz Polka Drukarnia, Spółka Akc., Warszawska 61.

Redakcja i Administracja: ULICA LEGJONOWA Nr. 1. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 100 mk. w tekście 150 mk., za jaksem 50 mk. Nekrologia 50 mk. Drobne po 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Kino „APOLLON”

DZISIAJ

POŁA NEGRI

w 6-ciu aktowym obrazie p.f.

Dzika kotka

Przedstawienie o 6, 7, 8, 9 i 10, 30 w.

KINO „MODERN”

Największa i najwspanialsza sensacja świata

INDYJSKI SZTYLET

Potężne arcydzieło filmowe w 6-ciu serjach

Dziś 1 seria p.f. **POD WPŁYWEM HYPNOZY** wytwórni Universal Manufacturing Co w Nowym Jorku

6 wielkich aktów

w głównych rolach **EDDIE POLO** (ulubieniec całego świata)

Nieporównany w boksie, stywaniu i skokach, silny jak lew, zwinny jak małpa i odważny jak tygrys.

Premiowane piękności Ameryki Telma Percy, Peggy O'dare Rzeź dzieje się w Ameryce, Azji, Australii i Pustyni Sahary

Parasolki i bilety ulgowe nie ważne. — Wolne wejście tylko służbowo. — Powiększona orkiestra. — Seanse 5.30, 7, 8.30 i 10.15 w.

Rekord nowoczesnej techniki kinematograficznej.

Targi północne.

Przed dwoma tygodniami w Warszawie, niemalą ciekawość budziły artystycznie wykonane plakaty, zapowiadające urządzenie w Białymstoku na wiosnę roku 1922 Targów północnych.

Świat przemysłowy i handlowy wie, że Białystok, jako drugi Manchester polski posiada wyroby, które może się pochwalić.

Ale świat ten musi wiedzieć, kto takie Targi urządza i czy znajdują one warunki powodzenia.

Urządzenie Targów zainicjował zarząd Towarzystwa Współdzielczego Rolniczo-Przemysłowego, na którego czele stoja pp. inż. Bosiacki i Rumel.

Jak słyszeliśmy pp. Bosiacki i Rumel zaproponowali założenie Towarzystwa udziałowego, w celu zebrania kapitału zakładowego. Udział ma wynosić 40.000 marek, lecz odpowiedzialność dziesięciokrotna, co naturalnie nie bardzo zachęca do kupna tak ryzykownego udziału.

Dotychczas udziały rozebrała mała ilość osób, jak nam mówiono pp. Roman Wieczorek, Walendziuk, Czerniewski, Bosiacki i kilku innych.

Bardzo dobrze się stało, że sprawą tą zajął się magistrat i że poddają ją dzisiaj pod obrady Rady miejskiej.

O ile nam wiadomo, poważne koła miejskie zamie-

rzają zająć się urządzeniem Targów miejskich. Rada miejska będzie musiała powierzyć organizację Targów ludziom, których nazwiska budzić będą zaufanie powszechne, bez którego Targi nie mogłyby obudzić zainteresowania.

Mówiono nam, że projektowane jest urządzenie Targów w dawnym obozie jeńców, dosyć daleko od miasta.

Z drugiej strony Rada miejska musi zastanowić się nad tem:

czy zdołamy zbudować na termin odpowiedni a okazałe pawilony?

czy przeludniony Białystok zdoła pomieścić przybyszów na Targi w tak wielkiej liczbie, jaka byłaby pożądana?

Czy zdążymy zbudować linię tramwajową od środka miasta do miejsca Targów?

Czy i w jaki sposób ubogi nasz magistrat zdoła wynaleźć miliony, potrzebne na urządzenie takich Targów, byśmy się za nie nie powstydzili?

B. Filipowicz.

Ofenzywa komunistyczna.

Kraków, 19 października.

Niemna dnia prawie, by nie było wiadomości o nowych aresztowaniach wśród komunistów, działających na terenie Polski. Niedawno odkryto i zaarrestowano tajny komitet organizacji komunistycznej w Warszawie, onegdaj znowu w Krakowie wysłędzono całe grono komunistów, najwidoczniej kierujących całą akcją na terenie Małopolski zachodniej, w ścisłym porozumieniu z Warszawą. Te aresztowania, których nie brak i w innych miastach, jak n. p. w Łodzi, oraz na Pomorzu, o ile z jednej strony są dowodem, że nasza policja zaczyna coraz sprawniej działać, o tyle z drugiej strony wskazują, że w komunistycznej organizacji, działającej na terenie Polski, zapanał ruch więcej ożywiony, że widocznie działają jakies przychyny, dla których polscy komuniści wykazują się większą intensywnością agitacyjną, z zaniebdaniem nawet dotychczasowych środków ostrożności. Nie wątpię, jesteśmy świadkami nowej „ofenzywy” komunistycz-

nej, przeprowadzanej od wewnątrz.

Wyrazem tego między innymi są także przedsiębrane przez komunistów próby opanowania zgromadzeń, zwolnianych przez P. P. S. Ani się spostrzegli organizatorowie ostatnich wieców demonstracyjnych przeciwko planowanemu ograniczeniu ustawy o 8 godzinnym dniu roboczym, jak ich własne ręce stały się terenem do rozwinęcia agitacji przez ich przeciwników z obozu komunistycznego.

Jaskrawym przykładem były ostatnie zgromadzenia robotnicze zarówno w Warszawie, jak też we Lwowie. W Warszawie przywódców P. P. S. i posłów Perla i Barlickiego, usiłowali nie dopuścić do głosu licznie zebrani komuniści, oraz ich adrenerenci „Bundziści”, krzykami i wrzawą uniemożliwiając im przemówienia, tak, że aż poseł Dąbal musiał interweniować i uspokajając swych nowych towarzyszy partyjnych z pod znaku Trockiego.

W jeszcze cięższym położeniu znaleźli się organizatorowie

demonstracyjnego wiecu we Lwowie. Wprawdzie sensacyjne wiadomości o rzekomej zwymierzłości komunistów — rozpadnięciu pepesowców — są absolutnie przesadzone, to jednak gromadnie wystąpienie komunistów we Lwowie na baczna uwagę zasługuje. Dla sprostowania przesadzonych informacji należy dodać, że wiec robotniczy w samym ratuszu odbył się bez przeszkód, i dopiero po wyjściu robotników z pod znaku P. P. S., pozostali na sali komuniści wespół z ukraińcami i Poale-syonistami podjęli dalsze zgromadzenie, przeprowadzając na nieswe rezolucje. Następnie udawszy się pochodem pod teatr miejski, zdążyli zająć tam miejsce przed socjalistami. Ci jednak po przyjsciu na plac Teatralny zdołali po krótko trwającym zamieszaniu usunąć swych przeciwników i umożliwić wygłoszenie przemówienia posłom Diamandowi i Smulikowskiemu. Jakkolwiek jednak ostatecznie partji P. P. S. udeło się zaplanować nad sytuacją, zaprzeczyc się nie da wytwarzającego się poważnie niebezpieczeństwa, które, w pierwszym rzędzie godzi w konkurencyjną z komunią partję robotniczą, w rezultacie godzi w Polskę, i nie tylko wskutek swych wywrotowych, antypaństwowych hasel, wskutek wnoszenia fermentu i demagogicznego rozwydrzenia, nowa „ofenzywa” komunistyczna jest poważnym niebezpieczeństwem, lecz także dlatego, że w działaniu łączy się ona najwidoczniej z wrogami państwa polskiego.

W Warszawie tamtejszych komunistów polskich wspomagała otwarcie „bunduści”. We Lwowie, w tem mieście kresowem, na którego wróg czyhać nie przestaje, sprzymierzeńcami komunistów — i to zupełnie jawnie — okazali się zacieci wrogowie Polski, — współrodacy zamachowca Fedaka, oraz lewi poale syonjści. Podobnie i w Krakowie. Aresztowany, tutaj niedawno ukraińiec Teich (w zwi-

zku z zamachem lwowskim) ukazał się ważną „figurą” w międzynarodowej organizacji komunistycznej, — a także w szpiegowskiej służbie na rzecz Rosji. Wpływy „zaprzyjawnionego” mocarstwa sowieckiego widoczni się także z okazji aresztowania krakowskich. Jak już donoszono, przy aresztowanych onegdaj w Krakowie (Modzelewskim, Dymannie i Małownej) znaleziono spora ilość kompromitującego materiału, między innymi dowody, że aresztowani byli wybitnie finansowani przez rosyjskich komunistów. Ten fakt ostatekni powinienby chyba oczyścić polskim robotnikom, którzy, nawet w razie sprzyjania tym czy innym doktrynom społecznym, nie powinni „dopuszczać do tego, aby mieli stawac się biernym narzędziem w rękach elementów, wrogich państwu polskiemu, pracujących w silnem porozumieniu z zagranicą na zgubę Polski.

Przytoczone powyżej objawy wskazują, że komunizm zagraniczny (orzędzawsztykiem rosyjski) poniekąd chwilewo myśli o ofenzywie zewnętrznej, próbuje rękami polskimi przeprowadzać wewnętrzną ofenzywę, która oczywiście ma być przygotowaniem gruntu na sposobną chwilę. Równocześnie dla zmylenia czujności „oficjalna Rosja” słowami p. Karachana zapewnia, że rząd sowietowy jest jak najbardziej pokojowo usposobiony, że na agitację komunistyczną nie ma wpływu (!), że jest to zakres działania III ciej międzynarodówki.

Mamy nadzieję jednak, że wobec ostatnich faktów, przynoszących nowe dowody wpływu „pokojowo usposobionej” Rosji na agitację komunistyczną u nas, polskie czynniki rządowe wystąpią z większą stanowczością wobec sowieckich organów i wskażą im na niedwuznaczną współodpowiedzialność Rosji za rozwój „wewnętrznej ofenzywy” w Polsce.

Nie znaczy to bynajmniej,

bysmy w ten sposób mieli spowodować nadwyżkę stanu pokojowego między Polską a Rosją. Pewni jesteśmy, że zarówno jak społeczeństwo polskie, podobnie i najszersze kręgi społeczeństwa rosyjskiego (nie wyłączając i warstwy robotniczej) są usposobione szczerze pokojowo i ani nie myślą o prowadzeniu wojny. Nie myślą o niej w tej chwili zapewne i oficjalne czynniki sowieckie.

Przyuszczając także należy, że ostatnie krwawe gwałty w Moskwie wobec członków poselstwa polskiego, — nawet gdyby się okazało, że ręką Makaruka, mordercy radcy Frąckiewicz, jednak nie kierowała tylko czysta chęć rabunku, — w każdym razie nie są po myśli rządzących czynników, w którym bądź też bądź zależy na utrzymaniu stanu pokojowego, zarówno ze względów zewnętrznych, jak wewnętrznych. To wszystko jednak nie zakazuje przeskądzać czy to „ruchom rabunkowym” Makarukow, godzących w przedstawicieli polskiego poselstwa, czy to w subsydjowaniu przez Rosję (naturalnie przez listcia między narodowe!) komunistów, działających na terenie państwa polskiego. Wszakże to także droga, wiodąca do celu: do „podboju Polski” i otwarcia drogi na zachód.

Przeciwko tym pośrednim akcjom przeciwko finansowaniu komunistycznego ruchu w Polsce przez Rosję, musi rząd polski jak najkategoryczniej zaprotestować.

Również i robotnicy polscy z rod jakichkolwiek znaków partyjnych zapewne dołożą wszelkich starań, aby jakiegokolwiek działaniom w obronie własnych praw oswobodzić od smutnego

zarzutu współdziałania z wrogami Polski, Ukraińcami czy rosyjskimi komunistami. Wszak ci bowiem ostatni, pomimo, że idą z hasłem międzynarodowości i w imię pilniejszej niepodległości i wielkości swej „matki Rosji”.

Z Górnego Śląska.

„Goniec Śląski” omawiając decyzje genewską pisze: Choć wyrok jest niesprawiedliwy, to jednak należy go przyjąć, bo nie możemy się rzucić z mieczem w rękę, by własnym wysiłkiem wymierzyć sobie sprawiedliwość. Byłaby to gra niebezpieczna.

Ludność polska jednak nie zreknie się nigdy swych praw narodowych, raczej przeciwnie z większym jeszcze wysiłkiem o te prawa będzie walczyć.

Jeśliby Niemcy zastosowali jakieś represje względem Polaków na terytorjum przyznanem Niemcom, to każdy gwałt niemiecki winien być sowicie zapłacony drogą odwetu. Ludność polska spodziewa się, że rząd polski domagać się będzie od koalicji zabezpieczenia praw swobodnego rozwoju ludności polskiej poza linią demarkacyjną.

Liczba mieszkańców na terenie Śląska przypadającym Polsce przedstawia się jak następuje: ogółem 790.000, w tem 262.000 Niemców.

Z tego przypadku, okrągło licząc na Królewska Hutę 79.000, Katowice 240 tys. Bytom powiat 120 tys. Rybnik 159., Pszczyń 14.300, a na części powiatów tarnogorskiego, lublinieckiego i raciborskiego razem 60 tysięcy.

no przystąpić do czytania artykułu, który byłby dowodem na to, że Niemcy nie są w stanie podjąć wojny.

Pożar gmachu kontywantów lotewskich.

WARSZAWA, 20.10. (tel. w.). Z Rygi donoszą, że w dzień przybycia gości z Finlandji, na godzinę przed rautem dla nich, spali się gmach kontywantów lotewskich, w którym się miało odbyć to przyjęcie. Podejrzewają podpalenie. Pożar wyrządził znaczne szkody. Sala poselska całkowicie zniszczona.

Walka z czarną giełdą.

WARSZAWA, 20.10. (tel. w.). W dniu dzisiejszym władze przedsięwzięły szereg kroków dla walki z czarną giełdą. Przedewszystkiem dokonano rewizji w drukarni niejakiego Grabowskiego przy ulicy Moniuszki 6. Drukarz ten drukował i sprzedawał po 20 mk. kartki, na których wydrukował według swego widzimisie, które serie białych banknotów są fałszywe.

Następnie dokonano rewizji na czarnej giełdzie, na placu Bankowym i aresztowano 100 giełdziarzy.

Giełda.

WARSZAWA, 20.10. (tel. w.). Na giełdzie dzisiejszej notowania początkowo zwykłe, popołudniu zaś po nadejściu wiadomości z Paryża uległy zmianie. Notowano:

| | | | |
|--------|-----|---|------|
| Dolary | 455 | — | 455 |
| Fanty | — | — | — |
| Franki | 342 | — | 325 |
| Marki | 31 | — | 27 5 |

O ratunek dla Polaków na Ukrainie sowieckiej.

Polskie życie kulturalne na Ukrainie sowieckiej zamiera zupełnie. Wszystkie instytucje oświatowe, założone z takim nakładem pracy, ulegają zagładzie. Nad polskim życiem kulturalnym na Ukrainie sowieckiej zawisła zagłada. Oto kilka przykładów:

Istniejące jeszcze do niedawna w Odesie 3 polskie szkoły parafialne, urzeczywiane wsparciem ludności polskiej, dziś zamknięte. Szkoły polskie w Jelizawetgradzie, w gub. chersońskiej również zamknięte. Znajdujące się tamże 3 ochronki dla chłopców i dziewcząt u padły wskutek braku funduszy. Gimnazjum polskie w Odesie zamknięte, a w budynku jego mieści się dziś „Trudowa szkoła”. Dom polski w Odesie, mający swój własny gmach na „Polskim Spusku”, spotkała również zagłada. Prezesu Domu, p. Żebrowskiego, wywieziono do Ufy, bogatą bibliotekę i cenne obrazy zrabowano, częściowo zaś rozmieszczono po rozmaitych bolszewickich urzędach. W gmachu Domu rozsiadł się „Rejonowy Komitet”. Zniszczeniu uległ również Dom polski w Jelizawetgradzie; bogatą bibliotekę i cenne obrazy zrabowano, p. Jarzemkowski i jego syna, d-ra medycyny, rozstrzelano. W gmachu wspomnianego Domu gnieździ się „Ispolkom”. Ludność polska pozbawiona wszelkiej umysłowej i duchowej opieki. Pogrzeby odbywają się bez udziału księdza. Na grobach polskich zamiast krzyża sterczy, jakby na urągawisko, słup z gwiazdką sowiecką.

W powiatach chersońskim i mikołajewskim znajduje się dotychczas kilka tysięcy uchodźców z Polski z czasu 1915 r. Oprócz uchodźców kilkuset jeńców, wywiezionych z Galicji przez Ukraińców i wziętych przez bolszewików do niewoli

na froncie północnym. Wśród uchodźców i jeńców skrajna nuda. Wszyscy polni niemal nadsy; kobiety w odzież ze szrebnych worków; dzieci na głodzie. Wszystkich teni tufu i choroby. Głód i choroby są bardzo ciężkie, poczem wiele śmiary;

To wszystko domaga się, aby ze strony rządu naszego i społeczeństwa poczyniono jakieś kroki dla ratunku tych Polaków. Tymczasem wobec tego ogromu niedoli uchodźców i jeńców polskich, pragnących copędzej dostać się do Polski, dziwnie bezradną zdaje się być misja polska w Charkowie. Bledni uchodźcy napotykaają przy staraniach o powrót na nieprzezwyciężone trudności. A gdy się komuś z rodaków uda wręczyć uzyskać dokument z misją na powrót do Polski, to jeszcze nie kres udręki. Bo oto na pogranicznych punktach przy wjeździe do Polski jurzdują t. zw. „Filtrowia Trojki”. Komisarze tych „trojek” podają wracających emigrantów dokładnemu „badaniu”, po którym wielu zatrzymuje się i odprawia z powrotem do Rosji. A w tej powrotnej drodze nie jeden znowu znajduje kres swej tragicznej wędrówki. Od proga ojczyzny ciska go mściwa ręka w mury więzienne, gdzie mu się znaczy śmierć i grób niezany.

Nieszczęśliwi uchodźcy oczekują z utęsknieniem pomocy z Polski, która powinna nadeść jak najrychle, bo niedza, głód, rozpacz wytwarzają nastrój rozgoryczenia, który zrzęcznie u niej wykorzystać agitatorzy komunistyczni, tłumacząc zropaczonym, że z Gehehny cierpień wyzwolić ich może dopiero „Polska czerwona”.

Spisek przeciw Polsce.

— Ze Lwowa donoszą: Dotychczasowy wynik śledztwa, zapoczątkowanego zamachem na Maczelnika Państwa wykazał ponad wszelką wątpliwość, istnienie sprzysiężenia antypolskiego. Wynik rewizji, przeprowadzonych w niedzielę w ukraińskich instytucjach i u osób prywatnych fakt ten potwierdza. Szczególnie kompromitująca była działalność „Ukraińskiego Komitetu Horożańskiego”, Instytucji statutowo-humanitarnej, uprawiającej jednak, pod pozorem dobroczynności politykę przeciwpaństwową w wielkim stylu.

Aresztowanych w niedzielę, d-ra Stefana Fedaka, Władysława Telemycza, Nawrockiego, Michała Strutyńskiego, Osypa Holinatego, Zielonego odstawiono w niedzielę w nocy z aresztów policyjnych do sądu okręgowego. Dodatkowo przeprowadzono w niedzielę rewizję w redakcji tygodnika polityczno-satyrycznego „Budziak” i u adwokata d-ra Maksa Lewickiego, którego aresztowano wraz z redaktorem „Budziaka”. Po przesłuchaniu zostali jednak wypuszczeni.

W poniedziałek przeprowadzono rewizję w księgarni Szewczenki, gdzie skonfiskowano mapę Ukrainy.

Dr. Petruszewicz rozesłał do Lloyd George'a, Brianda i Bonomiego depesze, donoszącą o aresztowaniach w związku z tajnymi ukraińskimi kursami uniwersyteckimi we Lwowie i prosząc o interwencję i pomoc.

Nasi przyjaciele.

Z Warszawy donoszą: Idea odrębności wschodniej Małopolski pozyskała sympatię wśród monarchistów rosyjskich. Monarchiści pragną stworzyć

sobie pewien ośrodek terytorjalny, na którym mogliby zorganizować i rozpocząć swoją pracę. Ośrodkiem tym ma być wschodnia Małopolska. Agenci propagatorzy, rekrutujący się w loch, uczelnistach, posyłał są do Małopolski, celem szerzenia wśród miejscowej ludności przywiązania i miłości ojczyzny, oraz do kościoła prawosławnego. Naturalnie, iż przewidziana jest obrona uciśnionego chłopca przed „uciskaniem polskim” i przewidziane jest powołanie w chwili stosownej. Działalność monarchistów rosyjskich polega na wywalczeniu drogą interwencji u niektórych państw ententy specjalnej autonomii dla wschodniej Małopolski. Na tak przygotowanym terenie będzie można zorganizować pracę, mającą na celu odbudowanie dawnej Rosji.

Jednym z głównych czynników ma być armia Wrangle, licząca obecnie 20.000 ludzi, a znacznie lepiej w ostatnich czasach uzbrojona dzięki pomocy Greków i wydisciplinowana, dzięki żelaznej brutalnej energii gen. Kutepowa, osławionego dowódcy obosu w Gallipoli. Prowadzone są pertraktacje o przeniesienie tej armii w całości lub częściowo do Bułgarii, Serbji i Czechosłowacji, celem ewentualnej jej przetrzeżenia w odpowiedniej chwili do Małopolski. Przewodzący całego tego ruchu są: słynny Eulogiusz, metropolita chełmski, oraz Antoniusz, wołyński, których autorytetowi podlega nie tylko całe wyższe duchowieństwo prawosławne, ale również i cała generacja z Wągrlem na czele. Najważniejszym centrem działalności jest obecnie Serbia, gdzie skupione są wybitne bardzo siły i gdzie odbyć się ma za 5 — 6 tygodni wielki zjazd.

Strajk rolny w Wielkopolsce.

Strajk rolny, który wygasł w przeważnej części majątków, trwa jeszcze gdzieindziej ośmy już dzień, zwłaszcza w powiecie gnieźnieńskim, w dominiach Modliszewo, Modliszewko, Mieleno i Debowo, a także w pow. wrzesińskim. W miejscowościach tych główną przyczyną przewlekania się strajku jest to, że nie przysłano tam wojska dla ochrony chcących wrócić do pracy.

W Modliszawie robotnicy tamtejsi należeli do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Gnieźnieński kierownik ekspozytury tamtejszej Związku klasowego, Żak, zdołał przy pomocy jednego z robotników, Sobczaka, któremu dał za to 2000 mk., przyciągnąć ich do Związku i nakłonić do strajku. Sobczaka, który był głównym podżegaczem, aresztowano; jednak sędzia p. Merzig w Gnieźnie, wypuścił go natychmiast po przesłuchaniu.

W związku ze strajkiem wzmaga się kradzieże zwłaszcza ziemniaków. Istny zawód uczynił sobie z tego niejaki Kmiec, który co noc wyjeżdżał z wozem na pola dworskie i kradł ziemniaki. Przyłapany na gorącym uczynku w Łabiszynie stawił opór policji, miał jednak szczęście, że trafił w ręce sędziego p. Merziga, który przesłuchał go i natychmiast wypuścił.

Agenci Związku klasowego starają się podtrzymać strajk, choć oficjalnie oświadczyli, że go likwidują. W tym celu rozgłaszają także, że zmiany na korzyść robotników rolnych, które przynosi rozstrzygnięcie komisji rozjemczej, zawdzięczać należy tylko obecnemu strajkowi. Na szczęście strajk wygasa, trwając jedynie tam jeszcze, gdzie władze administracyjne nie zdobyły się na odpowiednią energię.

TELEGRAMY.

Dokoła sprawy Górnego Śląska.

Szczegóły z przebiegu konferencji ambasadorów.

WARSZAWA, 20.10. (tel. w.). W dniu dzisiejszym nadeszły do Warszawy informacje urzędowe o przebiegu wczorajszej konferencji ambasadorów i jej uchwałach. Konferencja przyjęła w całości zlecenia Ligi Narodów dotyczące podziału terytorjalnego, oraz ustroju ekonomicznego Górnego Śląska, ustalając także procedurę, którą będzie się posługiwać, aby decyzję uczynić możliwą do przeprowadzenia. Odpowiedź zawarta składa się z 5 części.

Pierwsza jest to pismo, które przypomina historię zagospodarowania Górnego Śląska, a wreszcie zawiera wezwania do obu stron, aby wyrok Rady Ligi Narodów, zaaprobowany przez konferencję ambasadorów był wykonany przez obie strony pod grozą zastosowania środków przymusowych.

Część druga zawiera opis linii granicznej, oraz wylicza zarządzenia prowizoryczne mające na celu zapewnienie ciągłości życia gospodarczego.

Trzecia część zawiadomienia wzywa obie strony, do przedsięwzięcia natychmiastowych kroków dla ustalenia prowizoriów ekonomicznych, a także wydelegowanie komisji granicznej. W zakończeniu tego zawarte jest oświadczenie, że u-

rządowa notyfikacja decyzji nastąpi dopiero wówczas, kiedy państwo polskie i państwo niemieckie zawiadomią, że porozumiały się co do okresu przejściowego. Po ogłoszeniu notyfikacji urzędowej w terminie najdalej miesięcznym, nastąpi w wykonaniu decyzji zajęte przez oba państwa przyznanym im terenów.

WARSZAWA, 20.10. (tel. w.). Z Londynu donoszą: agencja Reutersa ogłosiła komunikat półurzędowy, że rząd angielski otrzymał od rządu polskiego zapewnienie, iż uczyni wszystko co będzie w jego mocy aby zagwarantować wykonanie decyzji Ligi Narodów, wyraża przytem nadzieję, że zalecenia Ligi będą miały wpływ korzystny na stosunek polsko-niemiecki. Agencja Reutersa dodaje, że nie otrzymano tego rodzaju zapewnienia od Niemiec, jednakże w kołach dobrze poinformowanych sądzą, że gdyby jedno z państw od mówiło przyznania decyzji Ligi Narodów, to Rada Najwyższa badałaby powtórnie sprawę granicy na korzyść tego państwa, które decyzji Ligi nie przyjęło.

Odznaczenie.

WARSZAWA, 20.10. (tel. w.). Jak się dowiadujemy ks. biskup Stanisław Gull, został odznaczony „Krzyżem Walecznych”.

Z komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 20.10. (tel. w.). Dzisiaj na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej uchwalono

NAJLEPSZY FILM ŚWIATA

Człowiek bez nazwiska

wkrótce na ekranie kino-teatru „APOLLO“

**Pomnik ku czci poległych
w Warszawie.**

Celem urzęczywienia życia polskiego uczczenia w stolicy Polski pamięci poległych w walkach o wyzwolenie i niepodległość Ojczyzny, zorganizował się przed kilku miesiącami w stolicy komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciele duchowieństwa, wojska, samorządu i instytucji społecznych.

Komitet ten postanowił, ażeby, zanim będzie można wzniesić na jednym z placów stolicy wspaniały pomnik ku czci poległych, cześć tę wyrazić i utrwalic przez postawienie pomnika w katedrze św. Jana w Warszawie. W pomniku tym będzie umieszczona kasetka (z prochami) z ziemią wziętą z głównych pól bitew, na których lała się krew bohaterów w Polsce i we Francji na polach Verdun. General francuski Miessel, na prośbę komitetu dostarczył w ampulce ziemi z pod Verdun.

Prócz tego władze wojskowe polskie dostarczyły już ziemi z pod Ossowca, Jastkowa, Ostrowia-siedleckiego, Urzędowa (powiat Janowski), Ożarowa (powiat Lubelski), Kalinowic Ordynackich (gm. Zamość) i ze Skłodów Borowych, dalej obiecało wadzić prochy z innych ważniejszych pobojowisk, jak z Wilenszczyzny, Górnego Śląska, Cieszyńskiego i innych miejscowości. Odstąpienie pomnika nastąpi w dniu 1 listopada r. b.

Rr.

Petersburg budzi się.

Osoba przybyła w tych dniach z Petersburga, opowiada, że w krótkim czasie czasie miasto to ogromnie się zmieniło. Przywrócenie swobody handlu ożywiło znowu martwe do niedawna miasto. Głuche do tej pory ulice rozbrzmiewają tur-

kotem gnawoływaniami. Postawiono sklepy, okna wystawowe wypełniły się przeróżnymi rzeczami. Pojawili się placzki, modne buciki, kapelusze, cukierki i czekolady.

W piekarni Filipowa poczęto wyrobić nie nowe i sprzedawać przepyszne „bułki francuskie”. Chleb wyplekany w tej piekarni, kosztuje taniej, ażeby w innych sklepach, bo tylko... 2000 rubli za funt. Dla tego też przed drzwiami sklepowymi ciągnie się przez cały dzień długi ogonek. Za 2,500 do 3000 rubli dostać można chleba w każdym sklepie i w każdej ilości.

W petersburskim okręgu dopisywał w tym roku świetne urodzaje. Na rynku sprzedaje się ogromną ilość owoców, jarzyn, ryb, sera i masła. Bezpłatne racje zniesione zostały Kwatery, tramwaj, wszystko musi się opłacać.

Ulice znowu załadniły się. Dawniej wczesnym rankiem tylko spotykało się robotników, spieszących do pracy, — przez cały dzień cisza zalegała miasto, — wieczorem zaś ci sami robotnicy powracali do domów. Urzędy wznowiły swoje prace. 50 procent robotników uwolnionych zostało od prac przymusowych.

Miasto stopniowo powraca do dawnego życia. Na dworcach niema ścisłu. Każdy swobodnie otrzymuje bilet, których sprzedaje się oznaczoną liczbę.

Port znacznie się ożywił. Przybyło wiele okrętów niemieckich, brytyjskich, skandynewskich i angielskich, oraz oczekuje się przybycia dalszych. W porcie praca wre.

Na cholera umarł tylko jeden człowiek na okręcie brytyjskim. Władze w porcie nader uprzejmie zachowują się względem obcokrajowców, jednakże rozpuszcza się jeszcze pomiędzy nich bardzo wielu godnych zaufania agentów.

Do niedawna jeszcze umarłe miasto, budzi się znowu do życia.

Sprawy rolników.**Zjazd gospodarzy.**

Rada Wojewódzka Kółek Rolniczych w Białymstoku i Związek Okręgu Kółek Rolniczych p. Białskiego Urządzą dnia 25 października b. r. Powiatowy Zjazd Gospodarzy Rolni.

Porządek dzienny Zjazdu:

1. Zagajenie. 2. Stan obecny powiatu pod względem rolnogospodarczym. 3. O Kółkach Rolniczych jako organizacji zmierzającej do podniesienia i rozwoju rolnictwa i spółdzielczości rolnej. 4. Drogi i środki podniesienia i odbudowy rolnictwa. 5. Współdzielczość. 6. Wolne wnioski.

Sprzedż żrebaków.

I znowu stało się coś niedopuszczalnego. Wczoraj zrana przybył do Białegostoku ziemianin z różnych okolic powiatu białostockiego na licytację żrebaków, wydanych przez Niemcy. Napróżno dowładywali się o godzinie i miejscu przetargu w urzędzie wojewódzkim. Dopiero popołudniu dowiedzieli się, że sprzedaż miała odbyć się w jednym z folwarków majątku Dojlidy.

Ale dlaczego departament rolnictwa nie ogłosił tego na kilka dni przed terminem?

Informacje.

— Otrzymałmy następujący komunikat starostwa białostockiego:

W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych, z dniem 1 stycznia b. r. do wojska stałego zostały zaliczone osoby, urodzone w latach 1900 i 1901, oraz ci z urządzonych w latach 1898 i 1899, którzy powołani do czynnej służby wojskowej nie przeszli okresu czasu w myśl odnośnych postanowień „Tymcał. Ust. o pow. ob. st. wojsk.” z dnia 27.X.1918 r.

W myśl ustawy z dnia 11.VII.1919 r. zwolnienie funkcjonariuszy państwowych, niezbędnie potrzebnych w służbie cywilnej, może nastąpić tylko wtedy, jeżeli funkcjonariusze ci zostali powołani do pełnienia czynnej służby wojskowej na skutek mobilizacji, jeżeli zaś zostali wcieleni do szeregów jako poborowi, t. zn. w czasie poboru

jakiego rocznika, wówczas nie mogą być oni reklamowani przez odnośne urzędy.

W chwili obecnej dopuszczalnem jest reklamowanie jedynie tych funkcjonariuszy państwowych, komunalnych i t. p., którzy przeszli już dwa lata, względnie rok, a nie mają przyznanego prawa służby jednoletniej w wojsku stałym, a ze względu natury wyłącznie wojskowej, zostali w wojsku zatrzymani.

— **Owieszczenie Urzędu Skarbowego.** (r) Urząd Skarbowy podziaw i opłat skarbowych w m. Białymstoku podaje do publicznej wiadomości, iż:

1) z dniem 3 b. m. wezły w życie nowe przepisy o podatku giełdowym, ogłoszone w Nr 75 „Dziennika Ustaw”.

2) Instytucje kredytowe (akcyjne, spółdzielcze, oraz rządzące się własnymi statutami, właściciele domów bankowych i kantorów wymiany, zajmujący się obecnie sprzedażą i kupnem papierów wartościowych, tudzież osoby trudniące się na podstawie urzędowego upoważnienia pośrednictwem przy transakcjach) są obowiązane o tem donieść Urzędowi w terminie do dnia 2 listopada b. r.

3) Jeżeliby przedsiębiorstwa i osoby wyżej wymienione zamierzały dopiero w przyszłości wykonywać czynności tego rodzaju, mają przed ich rozpoczęciem podać Urzędowi dzień rozpoczęcia.

4) Przedsiębiorstwa i osoby wyżej wymienione, trudniące się sprzedażą i kupnem papierów wartościowych, obowiązane są prowadzić rejestr podatku giełdowego według wzoru załączonego do rozporządzenia wykonawczego.

5) Niedomieszczenie, Urzędowi w przepisanych terminach o wykonaniu powyżej oznaczonych czynności, oraz nieprzeważenie rejestru będzie karane, o ile art. 22 ustawy nie będzie miał zastosowania, na zasadzie art. 23 ustawy — grzywną w wysokości od 500 do 50.000 mk.

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów na prowincji, uprzedzamy, że z dniem 25 b. m. przestaniemy wysyłać „Kur-

jera” tym, którzy prenumeraty za październik nie opłacili.

Nowi Prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Grzechy hetmańskie” bezpłatnie.

W Białymstoku.

— **Matka szkolna rusza się.** Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Polskiej Macierzy szkolnej postanowiono: uruchomić w czterech punktach miasta kursy wieczorowe dla dorosłych, utworzyć 4 biblioteki i zorganizować możliwie najrychlejszą ważną placówkę, tak szkoła handlowa.

Potrzebę jej czujemy na każdym kroku. Brak nam bowiem wykwalifikowanych pracowników w handlu, w przemyśle, w kantorach bankowych. Stanowią one najczęściej zajmują obcy.

To też przykładać należy inicjatywie, jaką przedsiębierze Polska Macierz szkolna w Białymstoku.

— **W sprawie spisu ludności.**

(r) Główny urząd statystyczny w Warszawie przesłał Magistratowi miejscowemu pismo, w którym komunikuje, że Komisja Sejmowa zobowiązała go do przedstawienia spisu ludności do dnia 3 go listopada r. b. Wobec powyższego Główny Urząd Stat. wprasza Magistrat miejscowy o nadesłanie tymczasowych wyników telegraficznie.

— **Odpowiedzialność za niezarejestrowanie środków lokomocji.** (r) Dnia 28 września r. b. ułnył termin wpłacania podatku do kasy mieśkiej od dorozek, wozów ciężarowych, wozów ręcznych, samychodów osobowych i ciężarowych, motocyklow i rowerów, poczem, właściciele powyższych, winni je zarejestrować w dziale Ruchu Kołowego (Mickiewicza 21) gdzie otrzymuje się numery, świadectwa, legitymacje i bilety dla prawa jazdy.

Wobec tego, że nie wszyscy posiadacze powyższych, zastosowali się do rozporządzenia o rejestracji, Komendant Policji polecił podwładnym sobie organom, aby zwracali uwagę na kursujące po mieście środki

I. KRASZEWSKI.

(5)

Grzechy hetmańskie.

W podaniu tego napoju widać było dwoistość tego domu, jak wszędzie. Przyrząd do kawy składał się z tacki bardzo wytartej, z imbryczka i garnuszka prostego; a cienka serweta i kosztowna filizanka saska odbijały od nich dziwnie. Na stude, kobiecie młodej, przyodzianej wieśniaczym krojem, widać było niezamożność domu i wyrzeczenia się wszelkiego starania, aby to ukryć przed oczyma ludzkimi. Sługa przyszła boso, z zakaszanymi rękawami i fartuchem niezbyt świeżym, który naprowadzał na myśl, że niedawno od krów i chlewow powrócił musiała.

Clement, nie czekając aby mu nalano, sam począł okoję kawy gospodarować, usiłując przybrać wesełszą fizjognomję.

— Nie wiem już prawdziwie, jak wam mam dziękować — smutnie poczęła, przysiadając się, gospodyni, i opierając na stole. — Rozumiem, jak wam trudno na chwilę się oddalić z Białegostoku, bo tam zawsze ktoś chory, wyście tam potrzebni. Spodziewam się, że nie powiecie, iż byliście u mnie, nie przyznacie się do tej zbrodni... Oto was bardzo proszę, stary mój przyjacielu, — dodała, rękę mu podając, głosem drżącym. — Nie chce, aby tam nawet imię moje wymówione było; aby wiedziano, co się ze mną dzieje!

— Bądź pani spokojną — odpowiedział Clement przedko — żąd do Choroszczy blizko, a ja tam mam chorego burgrabiego, którego Hetmanowa bardzo lubi. Wizyta moja idzie na karb jego!

Czas jakiś trwało przykre milczenie; doktor spoglądał na gospodynię, tak wzrok osłupiał wlepia w ścianę. W oczach się jej ciągle lzy kręciły. Kilka razy usta zdawały się chcieć otworzyć, a nie śmiała odezwać się z tem, co miała na sercu.

— Bardzo bym pragnęła — szepnęła w końcu, oczy na stół spuszczać — ażeby Todzio pośpieszył i mógł zastać go jeszcze... Życzy sobie widzieć go... ja... mnie...

Wzrok zalawiony nagle wlepila w doktora:

— Powiedz mi, gdyby dziś nie przybył jeszcze??

Clement zakłopotał się i poruszył niecierpliwie.

— Ale — rzekł, zapijając kawa — co za myśl! tak znowu groźnego nic niema.

— Todzio powinien być iada chwila — dodała, zwróciwszy się ku oknu. — Znam jego serce; kocha tego dobrego ojca najczulej, najgoręcej. Był list odebrał! Lecz czy mu go oddadzą w porę? czy go znajdą?

— Wszakże był u Pijarów? — spytał Clement.

— Nie wiem; nauki skończył — rzekła Lowczycowa. — Księża go przytrzymywali; ks. Konarski znajdował, że im w zakonie mógł być użytecznym; ale chłopiec do czarnej sukni nie ma powołania. Chciał się gdzieś umieścić przy pańskim dworze... Nie pisał mi, gdzie i u kogo.

Bez protekcji, sam jeden, wątpię aby mógł gdzie być przyjęty.

— Jeżeli go u Pijarów nie znajdą — dodał pocieszając doktor — toć oni będą wiedzieli i wskażą, gdzie się znajduje. List dojsć powinien, ale — gdyby był szedł przez moje ręce, ręce, że wcześniej zostałby oddany.

Kobieta zamyśliła się, nie odpowiadając. Dr. Clement spojrzal na zegarek i z miejsca się ruszył.

— Pójdziemy jeszcze do chorego naszego; — rzekł — dam mu proszki; na wszelki wypadek,

przyniosłem je z sobą, ażeby po nie do Białegostoku nie było trzeba posyłać.

To mówiąc, Clement sięgnął do bocznej kieszki i dobył z niej zawinięty pęczek mały, od którego silna woń piżma rozeszła się po pokoju.

Na palcach powrócił do chorego. We drzwiach już słyszeli ciężki oddech, jakby uspięno, lecz wnet odezwała się westchnienie, kaszel i głos niespokojny.

— Todzia niema! Mój Boże! jakbym go rad jeszcze zobaczyć!

Zamiast odpowiedzi, Clement ujął rękę chorego i zatrzymał ją dosyć długo.

— Damy Lowczycowi proszek — odezwał się — który pomódz powinien.

— Ja go już czuję! — odparł chory — lecz... konieczne to?

Zona, wyprzedzając doktora, zawołała błagająco:

— Konieczne, gdy Clement radzi, a ja proszę! Chory oczy przymknął, zmilczał trochę i szepnął posłusznie:

— Chyba dla tego, abym Todzia doczekał!..

Pierwszy proszek zaraz sam lekarz pomógł wziąć choremu i, ścisnąwszy rękę jego, pożegnał, obiecując przybyć nazajutrz.

Lowczyk, mający oczy zamknięte, podniósł powieki i spojrzal na doktora, jakby badał, czy go nie próżna tego jutra ludzi nadzieją. Clement powtórzył dobitnie:

— Do widzenia, jutro! Proszę mi spać spokojnie, a o niczem nie myśleć, coby zbyt poruszało. Mam nadzieję, że proszki moje dobrze poskutkują.

Chory zamknął oczy, mrużąc coś niewyraźnie.

(C. d. n.)

lokomocji i które nie będą odpowiedzialne za przemieszczanie się, i skierować do Dż. Rucha Kol., raporty zaś składać do Komendy Policji, w celu pociągnięcia właścicieli ich do odpowiedzialności.

Ścieżki poła Mieczkowski. W niedzielę dn. 23 bm. odbędzie się z inicjatywy Miejskiego Koła Związku Ludowo-Narodowego w lokalu Twa „Sekół (ul. Kilińskiego 6). Odczyt poła Adama Mieczkowskiego na temat „Polska na przełomie”. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety przy wejściu. Wstęp dla członków Zw. Lud. Nar. wolny.

Nowa komunikacja autobusowa. (r) Województwo Białostockie nadaje Polskiemu T-wu Transportowemu „Palatine” z siedzibą w Warszawie, (ul. Nowy Świat 23) pozwolenie na uruchomienie traktacji samochodowej ciężarowej na wszystkich drogach Woj. Białostockiego.

Strajk młynarzy zakończony został w środę. Pracownicy uzyskali 25 proc., zamiast żądanych 50 procent. Za czas strajku przedsiębiorcy płacić nie będą.

Francuzi po drzewo. W Białymstoku usadowiła się francuska Agencja do zakupu materiałów drzewnych dla odbudowy Francji. Dotychczas wysłała ona około 35 wagonów budulca nabytego w lasach prywatnych. Obecnie otrzymała ona od rządu prawo nabycia budulca w lasach państwowych.

Tramwaje w Białymstoku. Magistrat otrzymał polecenie wyjaśnienia, czy towarzystwo tramwajowe tutejszych zamierza uruchomić te przedsiębiorstwa i czy pozostanie w tym względzie kroki lub pertraktacje. Sprawa ta pozostaje w związku ze skargą towarzystwa, wystosowaną do Ministra Przemysłu i Handlu, odnośnie zakreślenia pomieszczeń i terenów zakładów tramwajowych. Zalecono też Magistratowi, aby zakrzętał się około wznowienia ruchu tramwajów miejskich, tudzież okazał towarzystwu, w razie zgłoszenia się, jaknajdalej idące współdziałanie i pomoc.

Były kozy? Zbiegłe w ognie miejskim pięć kóz maści białej są do odbioru w Wydziale Gospodarczym Magistratu.

Kradzieże. (r) W nocy z dn. 19 na 20 b. m. Wiktorowi Jakubowskiemu (Sosnowa 90) skradziono ze strychu bieliznę, wartości 106,000 mk.

Tegóż dnia z mieszkania Antoniego Korolewicz skradziono garderobę i bieliznę, wartości 200,000 mk.

W nocy z dn. 16 na 17 b. m. z mieszkania Jana Prokaciewicza (Sw. Rocha 8) skradziono, Marii Zymowskiej, skradziono różnej garderoby, wartości 190,000 mk.

Amerikanie i piwiarka

W środę mieszkańcy ul. Młynowej byli świadkami niezwykle awantury.

Oto przed dom, w którym od lat wielu mieszka się mała piwiarka, zjechał wóz, z którego wyszedł niedawno przybyły z Ameryki p. Siupka z żoną, którzy dmuchali za dolary wówczas, kiedy kurs ich był wysoki.

Po przyjeździe z Ameryki zamieszkał pod Białymstokiem. Amerykańskie małżeństwo weszło do lokalu, zapadło od właścicieli i aby wejść się z lokalu.

Piwiarka dała — naturalnie — odpowiedź odmowną. Wówczas Amerykanin przy pomocy żony

i ludzi, których sprowadził — zatarasował belkami część piwiarni, sprzęty gospodyni powyrzucił przed budynek i już był pewnym zwycięstwa, gdy przybyła policja, werwana przez sąsiadów.

Policja zażądała od awanturników, aby się wynieśli.

— Co, my za dolary wszystkim kupimy, wszystko zrobimy — zawołał Amerykanin i zaczął łżyć policję.

Amerikanin poszedł jeszcze dalej — zaczęła policję szarpać i bić.

Wówczas przybyło jeszcze kilku policjantów z komisarzem 4 okręgu na czele. Amerykanin awanturował się mimo to dalej, aż nareszcie policja była zmuszona użyć siły i zmusić awanturnych dolarowiczów do odjazdu do Czarnosiela.

Naturalnie, awanturnicy będą pociągnięci do odpowiedzialności za obrazę policji i za naruszenie spokoju publicznego.

Wczorajszy koncert.

Nareszcie wczoraj Białostok usłyszał Dygasa, zachwycał się wspaniałym bohaterem tenorem, artystycznym śpiewem i znakomitą dykcją, usłyszał i oklaskiwał każdy numer, prócz o bis.

Znakomity artysta nie szczędził tych bisów, jak gdyby pragnął wynagrodzić nam brak p. Jaracza, który nie przybył. P. Zurawlow grał, m. s. Zurawlow, jak doskonale pianista.

Akompanjował p. Korabkow. Sala była szalenie zapelniona przez „towarzystwo” białostockie.

Z okolicy.

Napady bandyckie. (r) Dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczorem do mieszkania Wiktora Hizego, mieszkańca wsi Zepniki, gminy Zawyki pow. białostockiego, wpadli 4 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów (2 ch w ubraniach cywilnych, 2 ch w wojskowych) związawszy około 30,000 mk., konia z uprzęcią wóz, 2 worki wełny, około 250 arszynów płótna własnego wyrobu, buty z cholewami i różne drobne rzeczy, zbiegli w nieznany kierunek.

(b) W dniu 17-ym b. m. o godz. 3 popołudniu na jadącego z Sokółki do Dąbrowy Zaborowskiego, pomiędzy Woronkami a Kraśnienami napadli czterech bandytów, którzy zrabowali mu 4000 mk., pokwitowanie z opłaconego podatku, wydane przez Kasę Skarbową w Sokółce, oraz kartę zwolnienia na imię poszkodowanego. Po dokonaniu napadu, bandyci uszali się do Sokółki.

Kradzież kaselki (r) W nocy z dn. 12 na 13 b. m. do kancelarii nadleśnictwa Knyszynskiego w kol. Katrynka, za pomocą wybicia szyby w oknie dostali się niewykryci dotąd sprawcy. Znalazli się w kancelarii złodzieje znaleźli klucz od szafy, otworzyli ją, a wydostawszy kaselkę, w której było 62,114 mk., oraz rozmaite papiery, zbiegli.

Sledztwo w toku.

Kradzież pasów i skór. (r) Dnia 15 b. m. niewykryci sprawcy z zamkniętej szafy, skradli Arkediuszowi Karpiewiczowi, zmi. w majątku Krasny, gm. Juchniewo, 2 kawy i skory 13 różnych pasów wartości 160 tys. mk.

Kradzież drutu miedzianego. (r) Na szlaku Białostok — Starosielce skradziono 100 klg. drutu miedzianego, wartości 100 tysięcy mk.

Z Choroszczy.

(Koresp. własna).

Aczkolwiek przed wojną mieszkańcy Choroszczy pod względem materialnym czuli się bardzo dobrze, to jednak duchowe uczucia nie odczuwały zaspokożenia z powodu rządów rosyjskich, uprawianych przez urjadnika — kulaka.

Często, bardzo często, słychać było w godzinach wieczornych, za miasteczkiem w polu rozlegającą się piękną melodję, p. lną tęsknoty i nadziei pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”. Śpiew tej pieśni oskrzydlał odwagą potężną młode serca polskie i wzbudzał nienawiść urjadnika. Zemsta jego nie znała litości i wielu śpiewaków zostało wysłanych z kraju rodzinnego na zawsze.

Ale krew i łzy wyciśnięte u niewinnych przez władców rosyjskich przeważyła i szła bezprawia i utyskiwań od raptownego wstrząśnienia poleciała w przepaść bezdenną, a Polska? Polska jasna, wspaniała powstała!

I otóż w Choroszczy, zamiast urjadnika, mamy obecnie Radę miejską składającą się z ludzi swoich i burmistrza, którym jest polak, kochający Ojczyznę p. Stanisław Turecki. Jest on zdrowych zapatrywań i bogatych myśli, których jednak realizować nie może z powodu braku dostatecznych funduszy w kasie miejskiej.

Nieważko, zły stał ośmieszyciel strażi ogniowej, naczelnikiem której on się liczy i którą utrzymuje z funduszy składek dobrowolnych i zabaw w tym celu urządzanych. Nie wszyscy dotychczas jeszcze rozumieją znaczenie strażi ogniowej i z tego powodu niechętnie przyczyniają się do zasilenia jej kasy. Jeden z mieszkańców imieniem Józef Gogol wzbierał się zupełnie dawać składki, zaznaczając, iż straż ogniowa mu wcale niepotrzebna.

Nieszczęście nie kazalo na siebie długo czekać, i ów Gogol jak gdyby za karę został doszczętnie przez pożar zniszczony. Usiłowania strażi ogniowej zagasić szalejący żywioł ognia udaremnił zły stan narzędzi, odnowienie których nie uznawał Gogol.

Z Kraju

Panny giną...

W ostatnich dniach we Lwowie zaszedeł trzeci wypadek zaginięcia bez ślada młodej dziewczyny, co nasuwa przypuszczenie, że we Lwowie grasuje jakaś szajka handlarzy zrywem towarem. Tym razem zginęła 18 letnia Jadwiga Korczak-Michańska. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania nie daly żadnego rezultatu. Również w Warszawie zanotowano szereg wypadków tego rodzaju. Policja kryminalna jest już nawet na tropie ujęcia wyrefinowanego lotra, który w rozmaitych kantorach stręczenia pracy poszukiwał kasjerek, bon, kobiet do prowadzenia gospodarstwa, wywoził je z Warszawy, częścią okradając z posiadanej gotówki, częścią starał się je oddawać do domówierządu. Ów lotr uprawiał swój proceder na wielką skalę.

Kradzież wagonu cukru.

W Krakowie przeprowadzili organy ruchomej straży kolejowej rewizję w domach różnych osobników. Rewizje te wyday nadzwyczajne wyniki. Równocześnie ekspozytura ruchomej straży kolejowej w Chrzanowie przeprowadziła również rewizję w podejrzanych domach, przyczem wykryto bardzo znaczne ilości cukru pochodzącego z kradzieży w wozach kolejowych.

W jednym z tamtejszych domów znaleziono wagon cukru. W toku dochodzeń udało się wykryć miejsce pobytu kilku złodziei kolejowych, których aresztowano.

Listy do Redakcji.

Zaprzeczenie.

Szanowny Redaktorze!

W numerze 23 „Kurjera Białostockiego” w artykule pod t. „Nadużycia przy spisie” zarzucano mi jakoby przy dokonywaniu spisu porobił nadużycia. Zaznaczam, że pieniądze żądnych od ludności nie brałem. Winnych, którzy podobne wiadomości rozsiewają, podługę do odpowiedzialności sądowej.

Henryk Ginter.

Rańcówka, 18 X 21.

Prenumerujcie „Kurjer Białostocki”

D-1 NEUMARK

3 Piotrograda
b. ordynator Piotrogródzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego.
Chorozy: weneryczne, skórne i moczopłciowe. (606-914).
od 10-12 i od 3-8 pp. ul. Kilińskiego № 11. (b. Niemiecka.)

DOKTOR Aleksander Gutwicz

specjalista od chorób skórnych i wenerycznych. powrócił i wznowił przyjęcia chorych od 10-1 i 4-8. **UL. LIPOWA 17.**

Dr. M. Kanel

specjalista od chorób wenerycznych, 5 skórnych i włosów. przyjmuje od 8-12 i 5-8 dzieci i kobiety 1-2 pp. Osobne wejście. Sienkiewicza 37 parter

Kto chce

- coś kupić,
- coś sprzedać,
- znaleźć posadę,
- dostać pracowników,
- zgubę odnaleźć,
- aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedziano,
- znaleźć dzierżawę majątku,
- odstąpić w dzierżawę majątek,

niech się ogłosi w dziale drobnych ogłoszeń „Kurjera Białostockiego”, gdzie wyraz kosztuje tylko 20 mk. (dla poszukujących pracy 5 mk.).

Anons w „Kurjerze Białostockim” daje 1000-krotne zyski.

Dr. D. Kanel

Spec. chorób ocznych. Przyjmuje od 9-11-ej do 1-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz. Ul. Sienkiewicza 37, II piętro

Dr. J. WALEWSKI

Chorozy włośw. skórne i weneryczne Rynek Kościuszki 5 przyjmuje od 5-ej do 7-ej wiecz.

Szanowny Redaktorze! Potwierdzam, że wzmianka o przebiegu obrad zgromadzenia udziałowców koop. p. p. która spowodowała napisanie przez p. Sobczyka tak obzernego listu, polega na prawdzie, co ostatecznie przynajmniej i sam p. Sobczyk w jednym z ustępów swego listu, który brzmi: „Wobec czego wywiązała się dyskusja, w której jako przewodniczący obowiązują byłem również głos zabrac”. Przepuszczam, że autorowi nieznanemu o to właśnie tylko się i rozchodziło, że przewodniczący odstąpił od obowiązku zachowania bezstronności i wziął żywy udział w dyskusjach. Trzeba zapamiętać sobie raz na zawsze, że przewodniczący powinien strony traktować jednakowo, uważnie wysłuchiwać przemówienia mówców, oraz wniosków, ażeby móc wyznaczyć konkluzję zmierzającą ku możliwemu zadowoleniu stron. Ostatniego jednak osiągnąć nie można, o ile powołany do prowadzenia obrad wskazanej zalety nie posiada, co kolejno u niemożliwia prowadzenie obrad planowo i poważnie.

Z poważaniem
R. Ogajm.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Polska nafta dla Francji. Z Peczemizyna w Galicji Wschodniej wyruszył pierwszy pociąg, należący do galic. Towarzystwa transportów naftowych. Pociąg ten wiezie do Francji ładunek benzyny i składa się z 25 cystern po 19,500 kg. „Journal de Pologne”, który donosi o tym stwierdza, że „miliard, zaangażowany w Polsce przez finansistów francuskich nie będzie stracony”.

Traktat handlowy z Anglią. W najbliższym czasie rząd łotewski zawrze traktat handlowy z Anglią. Pertraktacje wstępne doprowadziły do pomyślnych rezultatów.

Z humorystyki.

Już zapłacili. Kwity gotowe. Każdy jest pewny, że ma już krowę. Już krowa jedzie. Słychac jak ryczy. Ale urzędnik był tajemniczy i bez urlopu wyjechał z miasta. Więc niema krowek. Niema — basta.

Drobne ogłoszenia.

Łóżko z materacem lub bez, kupę lub wynajmę. Wiadomość w adm. „Kurjera Biał.”.

Zgubiono legitymację z polską wydaną przez magistrat m. Bielsk. oraz kartę powołania na imię Abrama Bekermana. 516

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P. K. U. w Sokółce, na imię Lejb Karoliński, rocz. 1895, zam. w Suchowoll, pow. sokólskiej. 512

Szkodzone świadectwo na imię Janiny Jabłońskiej, wydane przez Starostwo Białostockie, zamieszkałej w pawilonie dawnej restauracji Rafałowskiego. 513

Zgubiono kartę powołania za № 105, wydaną przez P. K. U. w Bielsku, na imię Siekanowski Borysa, ze wsi Borysówka, gm. Losinka. 518

Zgubiono kartę oświadczenia, wydaną w Bielsku, na imię Jana Niczyporka ze wsi Pizkudki, gminy Losińskiej. 519